Nr. 45 Kraków, sobota 21 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 146.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Chleba naszego powszedniego...

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany za dwa ustępy artykułu wstępnego, zatytułowanego: „Idzie dzień gniewu". Pierwszy ze skonfiskowanych ustępów zawierał wierną charakterystykę metody, którą obecny minister aprowizacyi p. **Śliwiński** stale się posługuje, jako „namiastką", mającą konsumentom zastąpić żywność, mianowicie metody obietnic nigdy nie dotrzymywanych. Drugi ustęp skonfiskowany charakteryzował **chłopów,** jako „żywicieli".

Artykuł, który uległ konfiskacie, poświęcony był obronie konsumentów miejskich przed lichwą żywnościową, a w szczególności konferencyi aprowizacyjnej urzędników i robotników państwowych, wzgardliwie zlekceważonej przez p. Witosa. Jeżeli się zważy, że w tej konferencyi wydanych na pastwę głodu pracowników państwowych brali udział także sędziowie, że przewodniczył na niej prezydent sądu p. Panek, — to konfiskata ta wydać się musi conajmniej dziwną. Zwłaszcza pracownicy państwowi wszelkich dykasteryj są niezwykle ciekawi, czy sąd konfiskatę tę zatwierdzi. W razie, gdyby to uczynił, wniesiemy sprzeciw i zawiadomimy publiczność o terminie rozprawy opozycyjnej.

W oczekiwaniu orzeczenia sądu nie przestaniemy jednak w „Naprzodzie" przytaczać faktów i materyałów, z których ogół czytelników będzie sobie mógł wyrobić zdanie, **kto jest winowajcą braku chleba, jakoteż rosnącej drożyzny.**

Świeżą ku temu sposobność nastręcza debata aprowizacyjna ze środowego posiedzenia Sejmu. Jak wiadomo, sejmowa komisya aprowizacyjna przyjęła wniosek posła **Misiołka,** ażeby przymusowe wykupno ziemiopłodów przez państwo rozszerzyć także na gospodarstwa rolnicze poniżej 40 morgów gruntu, a więc na gospodarstwa tych chłopów, którzy dotąd wszystkie swoje produkty wyłącznie na pasek puszczają. Już w komisyi ludowcy zwalczali ten wniosek namiętnie, a gdy został przyjęty, wyszli demonstracyjnie z komisyi. Kiedy zaś wniosek ten, już jako wniosek komisyi, przyszedł pod obrady Sejmu w ubiegłą środę, poseł **Witos** zwalczał go gwałtownie i miał czoło skarżyć się na rekwizycye zboża u paskarzy wiejskich, nazywając „ekspedycyami karnemi" te rekwizycye, przedsiębrane dla celów wyżywienia ludności bezrolnej, a dokonywane w gruncie rzeczy zbyt łagodnie i w zbyt małych rozmiarach. P. Witos śmiał twierdzić, że są one robione „w bezmyślny sposób"!... Zwalczał on wprowadzenie powszechnego sekwestru zboża, twierdząc, że taki sekwestr nie da rządowi więcej zboża nad to, co rząd już wydostał. Domagał się tedy p. Witos odrzucenia wniosku komisyi, w miejsce którego wniósł rezolucyę, ażeby rząd po ściągnięciu kontyngentu wprowadził **wolny handel produktami rolnymi.**

Natomiast tow. poseł **Misiołek** żądał jeszcze zaostrzenia wniosku komisyi, wniósł mianowicie do ustawy o sekwestrze poprawkę, by zamiast: „wyłączne prawo wykupu" powiedziane było: „przymusowe prawo wykupu". Nadto wezwał rząd, aby jak najrychlej przedstawił ustawę, ogłaszającą **zajęcie wszystkich jadalnych ziemiopłodów i regulującą ceny maksymalne na tłuszcze i mięso, dalej zajęcie skór, płótna** itd.

Tak przemawiał **poseł robotniczy.**

Natomiast „tugutowiec" p. **Poniatowski,** który po nim przyszedł do głosu, domagał się w imieniu swego stronnictwa **odrzucenia ustawy o sekwestrze zboża,** wzamian wniósł rezolucyę, ażeby rząd **z wolnej ręki** zakupował zboże po cenach „odpowiadających kosztom produkcyi", to znaczy: po cenach, jakie podyktują chłopi!

Nie skończyła się jeszcze na tem owa debata; dalszy jej ciąg odłożono do dnia następnego. Ale już z tej pierwszej jej części mogą się robotnicy, urzędnicy i wszyscy wogóle dowodnie przekonać, czego się mają spodziewać od chłopów, którzy niepomierną chciwością wyłącznie się kierując, drwią sobie z całej bezrolnej rzeszy ludzi pracy, wymawiających z coraz większą rozpaczą w sercu słowa modlitwy codziennej:

— Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...

Zagadnienie rosyjskie

Opinia francuska o mowie Lloyd George'a

Program p. Lloyd George'a — pisze „Temps" — da się określić tak: posłużyć się bolszewikami do zwyciężenia bolszewizmu. Operacya miałaby się dokonać równocześnie na zachodzie i w Rosyi.

Na Zachodzie mianoby otrzymywać w obfitości zboże, drzewo, len i inne produkty gleby rosyjskiej. Koszta utrzymania zniżyłyby się. Masy robotnicze stałyby się bardziej zadowolone. Bolszewizm znajdowałby tam mniej zwolenników dzięki środkom, dostarczonym — przez Rosyę bolszewicką.

Z drugiej strony w Rosyi zniesienie blokady odrodziłoby ruch ekonomiczny. To zaś w społeczeństwie komunistycznem rozwinęłoby interesy prywatne. Te interesy, zyskawszy na sile, wymagałyby więcej ładu i więcej wolności. — „Sądzę — mówił p. Lloyd George, że możemy zbawić Rosyę przez handel. Handel położy kres rychlej, niż wszelki inny środek, grabieży i staniwi rzeczy, istniejącemu pod rządami bolszewickiemi".

Rząd sowietów — ciągnie dalej „Temps" — który się szczyci tem, że uzyskał zniesienie blokady miałby zatem zostać wstrząśniętym, czy obalonym konsekwencyami swojego sukcesu.

Taką jest teorya p. Lloyd George'a. Zaprzeczyć się nie da, iż jest ona bardzo pomysłową. Trzeba przytem dodać, że nie jest ona pomyślaną jedynie dla walki z bolszewizmem.

Odkąd funt szterling jest mocno zdeprecyonowanym w porównaniu z dolarem Anglia płaci ciężki haracz Stanom Zjednoczonym. Chce się zeń wyzwolić. Szuka innego dostawcy zbóż i surowców. Chciałaby go znaleść w Rosyi, gdzie funt szterling posiada ogromną siłę kupna".

Następnie przechodzi „Temps" do krytyki teoryi, wygłaszanej przez Lloyd George'a.

„Czy Rosya jest w stanie eksportować dość towarów — pisze, — ażeby zniżyć koszta utrzymania w Europie zachodniej? Są tu trzy kwestye do rozstrzygnięcia: produkcyi, zakupu i transportu".

Otóż najmniej wiary ma ów dziennik paryski do zdolności przewozowych kolejnictwa rosyjskiego. Ale — przypuściwszy, że Lenin potrafi przełamać te trudności, czyni takie zestawienie pomiędzy pierwszym reformatorem Rosyi carem Piotrem I. i Leninem:

„Reformy Piotra Wielkiego nie osłabiły przecie władzy carskiej. Jeżeli Lenin dojdzie do zreformowania organizacyi transportowej, czemuby ustrój bolszewicki miał uledz stąd osłabieniu? Z dniem, w którymby koleje rosyjskie zaczęły znośnie funkcyonować skutkiem skombinowanego działania propagandy komunistycznej i czerwonego teroru, Rosya miałaby niewątpliwie instrument niezbędny dla prowadzenia handlu z zagranicą; lecz rząd sowietów równocześnie zdobyłby instrument niezbędny dla wzbudzania respektu dla swej władzy na całem terytoryum rosyjskiem i wysyłania w razie potrzeby wojsk przeciwko państwom sąsiednim. Nie byłby to zatem rozkład bolszewizmu, eskontowany przez p. Lloyd George'a. Przeciwnie, byłoby to raczej utworzenie wielkiej potęgi autokratycznej i imperyalistycznej.

Powie ktoś, że bolszewicy są niezdolni do wybudowania podobnego gmachu? Powie ktoś, że ich ustrój skazany jest na utonięcie w anarchii? Być może. Lecz w takim razie, czyż okaże się zdolnym do rozwinięcia produkcyi, zorganizowania wywozu, odbudowy środków transportowych — słowem, do wznowienia tego handlu zewnętrznego, na który się liczy, że „zbawi Rosyę". Widać stąd, iż hypotezy p. Lloyd George'a są mniej proste, niż się wydają"...

* * *

Nie jest pozbawioną interesu ta polemika przodującego organu politycznego burżuazyi francuskiej z kierownikiem polityki angielskiej. Rozumie się, argumenty obustronne noszą cechę swego pochodzenia.

Argumentacya „Temps'a" wydaje się jednak trafniejszą. Dlaczego rządowi bolszewickiemu miałoby być bezpieczniej w kleszczach blokady, niż po jej zniesieniu?

„Temps" odsłania przytem moment, dotąd nie brany w rachubę, iż Anglia chciałaby się za wszelką cenę uniezależnić od produktów amerykańskich. Stąd dążenie do handlu z Rosyą, a że nie udało się entencie Rosyi „odbolszewizować", więc Lloyd George asekuruje się przed zarzutem, że od „wyklętych" bolszewików nie stroni „dowcipnym sofizmatem, że właśnie w ten sposób (na pozór przyjaźniejszy) kopie grób bolszewizmowi, że bolszewizm zgnębi uwolnieniem go od blokady, że klin klinem wybije. „Temps" zaś za duży nacisk kładzie na lichość środków przewozowych w Rosyi powojennej. Utrudnia on intenzywność handlu, ale nie paraliżuje gi w zupełności. Inna nastręcza się tu uwaga. Kto utrzyma się przy Ukrainie. Czy niepodległościowcy ukraińscy, czy bolszewicy? Bo Ukraina reprezentuje tę połać dawnego caratu, która najbardziej obfituje w ziemiopłody i najłatwiejszy ma zarazem dowóz do portów.

Polski Śląsk protestuje

Cieszyn. (Tel. wł. „Naprzodu"). **W niedzielę odbędzie się w Cieszynie wielki wiec polski.** Równocześnie Czesi zorganizowuję mają masowy zjazd czeski w Cieszynie dla wytworzenia kontrdemonstracyi. Czesi organizują bojówki czeskie i werbują do nich kożdoniowców.

Międzypartyjny komitet plebiscytowy w Krakowie

W środę wieczorem zawiązał się w Krakowie międzypartyjny komitet, celem użyczenia poparcia akcyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie pełnego komitetu.

—ooo—

Zgrzyty w koalicyi

Odosobnienie Francyi

Już w czasie obrad kongresu wersalskiego okazało się, że koalicyi daleko do tej jedności politycznej, jaką okazała na polu wojskowem, natężając wszystkie siły pod jednem kierownictwem w jednym kierunku z pomyślnym skutkiem. Nie mówiąc o specyalnem stanowisku Wilsona, które go gruntownie rozdzieliło z Francyą i Włochami i spowodowało powstanie jakoby dwuprzymierza amerykańsko-angielskiego, okazały konferencye poprzedzające traktat wersalski taką rozbieżność zapatrywań i celów, że — codziś jest publiczną tajemnicą — tylko pod naciskiem sfer wojskowych, wskazujących na Niemcy, nie przyszło do jawnego rozłamu między tymi, którzy uważali się za powołanych do uporządkowania świata na nowych podstawach.

Zaledwo miesiąc minął od częściowej ratyfikacyi traktatu wersalskiego, a już jedna z głównych potęg koalicyjnych: Francya narzeka i to słusznie na niepowodzenia swej polityki. Niepowodzenie jednego jest zawsze powodzeniem drugiego, w tym wypadku Anglii, która konsekwentnie dąży do urzeczywistnienia własnych celów bez, a nawet przeciw sojusznikowi. Trzy główne sprawy zarysowały się obecnie na horyzoncie polityki francusko-angielskiej i wszystkie trzy zakończyły się, albo są na ukończeniu na niekorzyść Francyi.

Pierwsza sprawa — to **kwestya turecka.** Jeszcze pokój z Turcyą nie jest zawarty, ponieważ między Anglią a Francyą panują zasadnicze przeciwieństwa co do losu państwa otomańskiego. Po pokonaniu Niemiec koalicya była zrazu zgodną w tem, że Turcyę należy zupełnie usunąć z Europy, a szczególnie należy jej odebrać Konstantynopol, co do którego były nawet pogłoski, że ma zostać wolnym portem pod specyalną opieką Ameryki. W miarę przedłużania się terminu zawarcia pokoju poglądy na tę sprawę zmieniły się: Francya była za pozostawieniem Turcyi Konstantynopola, Anglia była przeciw temu. Stanowisko Francyi było podyktowane dwoma względami: raz przymusem liczenia się z milionami mahometan w koloniach afrykańskich, którzy nie przestali uważać sułtana za swą głowę religijną, powtóre chęcią zatrzymania Konstantynopola w słabych rękach tureckich jako w — w przyszłości — odszkodowania dla Rosyi. Anglia, która ma dziesięć razy więcej poddanych mahometańskich niż Francya, nie liczyła się z ich zdaniem, dla Anglii ważniejszą była sprawa utworzenia nowego państwa mahometańskiego od Konstantynopola przez Bagdad do zatoki perskiej i dlatego obstawała przy odebraniu sułtanowi Konstantynopola. Dziś sprawa tak stoi, że wprawdzie **formalnie** zapatrywanie Francyi zwyciężyło, ale **istotnie** Anglia nakłada na sułtana tyle ograniczeń, że angielski punkt widzenia przemógł.

Druga sprawa — to kwestya wydania przez Niemcy winnych. Za bezwzględnem wydaniem winnych w ręce koalicyi była od początku tylko Francya, podczas gdy Anglia — acz niechętnie — sekundowała jej, zaś Ameryka i Włochy były całkiem niechętne dla tego żądania. **Lloyd George** tak niedbale popierał żądania Francyi, że w końcu cała ta — jak się wydało — wielka akcya zakończyła się ciężką porażką polityki francuskiej, która nawet **pozorów** uratować nie zdołała.

Trzecia sprawa — to **kwestya rosyjska.** I tu zapatrywanie Francyi, że trzeba popierać wszelki ruch antybolszewicki i że z bolszewikami wogóle gadać nie można, doznało zupełnego fiaska. Wewnętrzni przeciwnicy bolszewików upadli, ponieważ Anglia nieszczerze i słabo ich popierała; z bolszewikami Anglia nietylko wdaje się w dyskusyę, ale zawiera nawet z nimi umowy **handlowe,** po których — jak wskazują ostatnie telegramy — **pójdą i polityczne.**

Odosobnienie Francyi stało się faktem, którego nie zasłoni nawet przyjęcie Milleranda i Focha w Londynie. Pisma francuskie wyraźnie podkreślają fakt niepowodzenia polityki francuskiej, pocieszając się wskazaniem na istniejący „przecież" w dalszym ciągu sojusz w Anglią.

Jeżeli do tych zgrzytów francusko-angielskich wskażemy jeszcze na zupełnie odrębne — w przeciwieństwie do Francyi i Angli i— stanowisko Ameryki w sprawie Adryatyku; jeżeli dalej wskażemy na stwierdzonną bez wątpliwości dążność polityki angielskiej do ściślejszego połączenia się z Ameryką z pozostawieniem na boku innych członków koalicyi, będziemy mieli obraz tego, czem ta koalicya właściwie dziś jest: zbiorowiskiem państw z których każde dąży do swych celów bez względu na drugiego kontrahenta, a w razie potrzeby i przeciw niemu. A takie potrzeby zarysowują się na horyzoncie politycznym coraz wyraźniej.

Jak dmowszczycy krytykują politykę Patka

W domu człowieka, któremu sznur posłużył za środek skrócenia sobie życia — unikają podobno przez delikatność rozmowy o sznurze... P. Dmowski ubił się swoją dyplomacyą — mimo to prasa endecka rozprawia... o dyplomacyi! Co więcej rozprawia arogancko.

„Słowo Polskie" wystąpiło z artykułem zatytułowanym „Niepowodzenia p. Patka", w którym dowodzi, że p. Patek reprezentował program porozumienia względnie federacyi Polski z państwami kresowemi, które się wyodrębniły z caratu — i że ta polityka doznała fiaska.

Co się tyczy fiaska tej koncepcyi — to „Słowo Polskie" je przesądza. Co się tyczy zdolności p. Patka w sferze dyplomatycznej — to tych ani nie przesądzamy, ani nie odsądzamy go od ich posiadania. Zakrótko działał i dyplomacya nasza jest zbyt omotana tajemniczością, ażeby o tem wyrokować. Wiemy tylko, że **zdołał wstrzymać jedno rozstrzygnięcie, które dojrzało było za czasów urzędowania jego poprzednika: mianowicie ową 25-letnią dzierżawę Lwowa i Wschodniej Galicyi.**

Gdyby „Słowo Polskie" nie było endeckiem, inaczej mówiąc, gdyby było więcej dbałem o przyzwoitość, to nie próbowałoby pognębiać Patka... Dmowskim — w **tym Lwowie, od którego** pierwszy doraźnie przynajmniej odwrócił złe skutki polityki drugiego.

Polityka federacyjna, z której się naśmiewa „Słowo Polskie" ma dwie zalety: pierwszą, że to jest polityka polska i to zrodzona w momencie najwyższego rozkwitu duchowego w Polsce; powtóre, że jest ona drogą wzmocnienia Polski, na którą prędzej się zgodzi ententa, niż na całokształt inkorporacyjnej polityki endeckiej.

Dowodzenie, że program, którego bronił p. Patek runął jakoby zupełnie, zgoła nie nasuwa wniosku, że to runięcie odsłania... doskonałość polityki Dmowskiego, gdyż tamta doznała tylu ciosów na zachodzie, co do którego Rada najwyższa się wypowiedziała i **kompletnego zdyskredytowania** w sprawie Galicyi Wschodniej.

Gdyby ze strony ententy, czy rej w niej wiodącej Anglii, stawiano trudności i koncepcyi federacyjnej — znaczyłoby to tylko, że wszelka myśl uczynienia z Polski państwa, zdolnego oprzeć się przeciwnościom losu, jest nieżyczliwie traktowaną przez czynniki w tejże ententcie decydujące.

A może w takim razie winnąby była nie nieporadność p. Patka, lecz uprzedzenie, któremu żadne rozwiązanie, nie będące przydeptaniem państwa polskiego nie dogadza? Ale cóżby się wówczas ostało — pytamy „Słowo Polskie" — z przesadnego kultu ententy, który endecya z taką pasyą wdrażała w opinię polską?

Wiemy, że endecka publicystyka dziś rozróżnia Francyę i Anglię, widząc w pierwszej dobrego, w drugiej złego ducha ententy.

Lecz i tam podział jakoś się zaciemnia...

Niech „Słowo Polskie" — zauważymy tu nawiasowo — przeczyta, co endecki „Dziennik Cieszyński" pisze w niedzielnym artykule, zatytułowanym: „Zamach na Radę Narodową jest rzuceniem rękawicy całemu ludowi polskiemu na Śląsku Cieszyńskim".

A — dorzućmy zaraz: Ta rękawica jest przecie... **francuskiej proweniencyi.**

Niech pp. ze „Słowa Polskiego" zagłębią się w tekście: „Przewodniczący komisyi hr. **Manneville** idąc za wstecznymi podszeptami czeskimi, kompromituje siebie i te znaki wolnych narodów zachodnich, które powiewają nad siedzibą komisyi"... „Z tą chwilą, — pisze dalej „Dz. Cieszyński" — w której **międzysojusznicza komisya** rozpocznie wojnę z Radą Narodową rozpocznie ją z **całym ludem polskim na Śląsku.** Czyli że komisya **zejdzie jawnie z roli bezstronnego sędziego** między dwiema spornemi stronami, polską i czeską i otwarcie opowie się po stronie czeskiej. W tym jednak razie **rola komisyi jest skończona!** W dalszym ciągu nie uznamy tej **komedyi** plebiscytowej..."

Wróćmy jednak do właściwego tematu... Otóż „Słowo Polskie", uzasadniając szczegółowiej rzekomy krach polityki federacyjnej — pisze, że obliczoną ona była na wspólną akcyę wojenną z Rosyą bolszewicką i wspartą na przesłance, że skoro „nie stało Kołczaka, Judenicza, Denikina" Lloyd George zgodzi się na to, ażeby Polska, jedyne państwo zdolne do walki z bolszewizmem, stała się inicyatorką Ligi Narodów Europy wschodniej. Tymczasem Lloyd George — zniósł blokadę handlową Rosyi... Zapewne, że był to obrót nieoczekiwany, który do pewnego stopnia zmniejszył w oczach zagranicy aktualność danej sprawy, ale nie ubił jej żywotności, podczas gdy to, co pisze „Słowo Polskie" o Kołczaku, stawiając samo nad nim znak krzyża, jest zarazem **„requiem" dla endeckiej i Dmowskiego orientacyi** która trzymała się oburącz poły Kołczaka.

Kto się zblamował, jak endecy, spóźnioną dziecinną wiarą w nieudolnego carskiego stupajkę — mało ma prawa czyjąś nieprzenikliwość krytykować, zwłaszcza, że „salto-mortale" angielskie było bodajże dla całej dyplomacyi europejskiej dość nieoczekiwanem...

Nasz program wschodni jest w stosunku do Rosyi bolszewickiej, oferującej nam pokój, również pokojowym, mimo, to nie lekceważymy zupełnie możliwości przyjaznego porozumienia się z państwami utworzonemi na gruzach caratu, gdyż ta przyjaźń — przestawszy być nawet przymierzem wojennem — stać się może asekuracyą przed zagadkową przyszłością. W każdym zaś razie — powtarzamy — stronnictwo zbankrutowanego dyplomaty — Dmowskiego — mogłoby nie wdawać się w krytykę innych koncepcyj!

Zwłaszcza nie powinno się odzywać po tem, jak **z ust Sazonowa dowiedziano się, jakie granice nakreślała Polsce Rosya kołczakowska,** z którą endecya chciała się stykać na całej linii wschodniej.

Wiadomości polityczne

Zmiany w ministerstwie spraw wojskowych. Dotychczasowy wiceminister wojny generał Majewski mianowany został szefem szkoły sztabu generalnego. Dotychczasowy szef tej szkoły generał Puchalski przydzielony został do ministerstwa spraw wojskowych. Jedynym wiceministrem wojny jest obecnie generał Sosnkowski.

Wilson i Lansing. Telegramy doniosły o wymuszonej przez Wilsona dymisyi sekretarza stanu dla spraw zagran. Lansinga. Wilson zarzucił Lansingowi, że w czasie jego choroby przekroczył swe kompetencye, głównie przez zwołanie wbrew intencyom prezydenta posiedzeń kongresu. Lansing replikował, że uważał zwołanie to za potrzebne, na co Wilson odpisał, że niema już zaufania do Lansinga. Następstwem tego pisma była dymisya Lansinga. Pisma amerykańskie robią z tej dymisyi wielką aferę i dają do zrozumienia, że Wilson nie jest jeszcze zupełnie zdrów. Jest to aluzya do pogłosek, że Wilson szwankuje na umyśle. W sferach kongresu podzielają to zdanie i zastanawiają się nad sposobem, w jaki możnaby Wilsona usunąć od rządów i powierzyć je aż do nowych wyborów wiceprezydentowi.

Sprawa Adryatyku, względnie — o co głównie się rozchodzi — sprawa przynależności Rjeki wywołała nowy zatarg między Wilsonem a resztą aliantów. Anglia i Francya zgodziły się na żądanie Włoch, aby Rjekę przyłączono do Włoch, nie formalnie wprawdzie, ale przez utworzenie z niej wolnego miasta, które z natury rzeczy stałoby pod patronatem Włoch. Przeciw temu rozwiązaniu, krzywdzącemu w wysokim stopniu Jugosławię, zaprotestował Wilson, oświadczając, że nie uznaje konwencyi londyńskiej i grożąc wystąpieniem z koalicyi w razie nieuwzględnienia jego żądań. Sprawa ta staje się dalszem ogniwem w łańcuchu nieporozumień wśród aliantów, z których korzystają przedewszystkiem Niemcy, wygrywając jednych przeciw drugim i w ten sposób starając się zniweczyć kolejno niedogodne dla nich warunki pokoju wersalskiego.

Ustawodawstwo górnicze

Nowy czas i nowe prądy wymagają także uregulowania i ujednostajnienia ustawodawstwa w górnictwie. Polska posiada dwa zagłębia węglowe. Jedno większe, drugie mniejsze. Zagłębie Dąbrowskie i zagłębie krakowskie. Podczas kiedy w zagłębiu Dądrowskim stosowane są jeszcze ustawy rosyjskie i niemożna tam zaprowadzić pewnego porządku, to w zagłębiu krakowskim istnieją jeszcze ustawy austryackie. Ustawy te dziś nie odpowiadają więcej duchowi czasu a niektóre same przez się automatycznie zostały siłą faktu i przez organizacyę zawodową górników postawione poza nawias.

Jest rzeczą jasną bowiem, że ustawa górnicza z r. 1854 i jej przeżytki, owiane jeszcze duchem nawskroś reakcyjnym, nie mogą w chwili obecnej być stosowane w górnictwie. Trzeba koniecznie stworzyć nową ustawę górniczą opartą na zasadach nowoczesnych, która powinna uwzględniać tak potrzeby dzisiejszego Państwa polskiego jak i również stosunek sił między kapitałem a robotnikami względnie organizacyą zawodową, która jest dziś tak poważnym czynnikiem, że bez niej absolutnie żadnych ustaw, umów, itd. stwarzać nie można. To też organizacya zawodowa w przyszłości powołaną być musi do współudziału nad opracowaniem zasadniczej ustawy górniczej.

Jednym z takich przeżytków starego nawskroś dla robotników wrogiego prawodawstwa jest **porządek służbowy,** który mówi o obowiązkach robotników wobec przedsiębiorcy w zagłębiu. Porządek służbowy taki stworzony został na podstawie tejże ustawy górniczej austr. z r. 1854 dla górników, ale bez ich zgody, został im przez przedsiębiorców i władzę narzucony. Porządek ten przesiąknięty jest duchem reakcyjnym i robi z robotnika niewolnika kapitalisty. Trzeba więc stworzyć tymczasem porządek służbowy **nowy.** Tem zadaniem zajmuje się obecnie bardzo gorliwie organizacya zawodowa t. z. Związek rob. przem. górniczego, która tworzy nowy porządek służbowy dla obydwu zagłębi: Dąbrowskiego i Krakowskiego. Porządek ten służbowy będzie przedmiotem obrad konferencyi dyrektorów i przedstawicieli organizacyi zawodowej w Krakowie, która niebawem się odbędzie.

Nowy porządek służbowy zawierać ma postanowienia odnośnie do **czasu pracy dla górników** stosownie do nowej ustawy o 46-godzinnym tygodniu pracy, która to ustawa weszła w życie 8 lutego b. r. Ustawa ta odnośnie do górnictwa zawiera pewne braki, które uzupełnione być muszą szczegółami. I to znowu będzie przedmiotem obrad konferencyi dyrektorów z organizacyą zawodową i będzie uregulowane w drodze wzajemnej umowy.

Ustawa nie zawiera bowiem dokładnego określenia co do pojęcia czasu pracy dla górnika, czy indywidualnie dla każdego robotnika, czy też dla całej załogi. W tym jest pewna różnica. Ustawa nic nie przewiduje pod tym względem i powiada, że kolejność zjazdu i wyjazdu powinien uregulować osobny **regulamin. Regulamin** również tworzy organizacya zawodowa, który będzie później platformą do wzajemnej umowy i wsunięty być musi do porządku służbowego, o ile ma mieć znaczenie publiczne i dla obydwu stron prawomocne. Zasadniczo górnicy stoją na stanowisku, że 8 godzinny czas pracy rozumieć należy dla załogi wraz ze zjazdem i wyjazdem, to znaczy, że czas pracy rozpoczyna się z wyjazdem pierwszego, a kończy się z wyjazdem ostatniego górnika.

Pozatem stanowi palącą kwestyę uregulowanie **instytucyi mężów zaufania.** Dotychczas, to znaczy aż do przewrotu politycznego, a więc do listopada 1918 właściwymi zastępcami robotników na poszczególnych szybach wobec władz byli tak zwani delegaci **Stowarzyszenia przymusowego** w górnictwie. Ustawa stara z r. 1906 stworzona przez ministra byłego austryackiego hr. Falkenhayna, również wroga dla robotników była stworzona w tym celu, aby robić konkurencyę robotniczej organizacyi zawodowej i temsamem zatamować rozwój organizacyi wolnych. To też organizacya zawodowa ustawę tę zawsze negowała i tyle tylko górnicy tej ustawy przymusowej się trzymali, ile koniecznie do tego byli zmuszeni.

Po przewrocie politycznym ustawa o stowarzyszeniach przymusowych górniczych i delegatach od razu runęła a na miejsce delegatów weszli członkowie rad robotniczych, wybrani przez ogół załogi, jako właściwi zastępcy robotników wobec przedsiębiorców górniczych i władz. Byli to naogół wszyscy mężowie zaufania organizacyi zawodowej. Spełniali oni dotychczas swoje obowiązki w nader trudnych warunkach powojennych. Jednakowoż zaznaczyć trzeba, że ten system mężów zaufania ma pewne braki, które należy usunąć względnie uzupełnić. Brak im ściśle określonego zakresu działania i kompetencyi i oznaczenia na jaki przeciąg czasu mąż zaufania został wybrany. Toteż na tem tle zachodziły niejedne komplikacye. Aby system mężów zaufania na kopalniach ująć w pewne określone ramy, trzeba mu nadać jakiś charakter publiczno-prawny, trzeba określić ściśle kompetencyę, ustalić sposób wybierania. Oczywista, że tworząc znów taki regulamin, nie śmie być oparty w jakieś stare zasady spleśniałe z czasów monarchistycznych, ale powinien być postępowym i **demokratycznym,** oparty na doświadczeniach w ostatnich czasach. Projekt taki musi stanowić pierwszy stopień demokratyzacyi kopalń, którego drugi stopień powinien być socyalizacya kopalń. I pod tym względem Związek robotników przemysłu górniczego robi odpowiednie przygotowania. O ile projekt opracowany przez Związek stanie się umową nie będzie nic stało na przeszkodzie, aby on został prawnie uznamy przez Sejm ustawodawczy w Polsce.

Z tymi tutaj narzuconymi zagadnieniami wiąże się jeszcze cały szereg innych kwestyj ustawodawstwa w górnictwie, które czekają na uregulowanie i którym w najbliższym czasie poświęcimy uwagę w „Naprzodzie".

Ludwik Lizak.

Nowe ciężary

W ciągu jednego tygodnia zarząd państwowy nałożył na ludność nowe ciężary: 700 procentową podwyżkę ceł, przeciętnie 500 procentową podwyżkę cen tytoniu i z ważnością od 1 kwietnia — 50 procentową podwyżkę cen biletów kolejowych. Rząd polski potrzebuje dużo pieniędzy, p. ministrowi skarbu nie wystarcza samowolne i dowolne drukowanie pieniędzy papierowych, lecz zabiera się do kieszeni obywateli w sposób, który z takiem wirtuozowstwem uprawiała nieboszczka Austrya. I rzecz znamienna: z tąsamą bezceremonialnością, z jaką w Austryi podwyższano przedewszystkiem podatki pośrednie i dochody z monopoli, postępuje sobie i rząd polski, idąc po linii najmniejszego oporu. Bo przecież ogół nie może się bronić z takąsamą łatwością, z jaką broniłyby się poszczególne grupy, np. agraryusze przed wyższym podatkiem gruntowym.

Weźmy monopol tytoniowy. Wykonywuje go rząd polski w spadku po Austryi wyłącznie na terenie byłej Galicyi. Już w byłym parlamencie wiedeńskim, gdy rząd dwa razy z rzędu podwyższył — bez porównania skromniej niż obecnie — ceny tytoniu, kwestya była rozpatrywaną z **zasadniczego** punktu widzenia, mianowicie czy władza wykonawcza tj. rząd ma prawo na własną rękę, bez zezwolenia legislatywy nakładać na ludność nowe ciężary. Kwestya ta nigdy nie została do końca przedyskutowaną; rząd stał na stanowisku, że monopole są wyłączną domeną jego atrybucyi, że jako reprezentant państwa na zewnątrz ma prawo sam ustanawiać ceny za świadczenia państwa.

Tosamo stanowisko zajmuje widocznie rząd polski, kiedy bez zapytania się Sejmu już poraz czwarty z rzędu podwyższa ceny tytoniu. Jakaż więc zachodzi różnica między słusznie potępianą metodą byłego rządu austryackiego a metodą rządu państwa demokratycznie rzekomo rządzonego? Różnica zachodzi tylko **w wymiarze podwyżki;** rząd austryacki zadawalał się 50 procentami, a rząd polski odrazu bierze sześć razy tyle.

A podwyżka ceł — to znowu inna rzecz. W byłej Austryi taryfę cłową uchwalał parlament; zastosowanie tej taryfy wobec innych państw odbywało się w drodze traktatów handlowych, podlegających zatwierdzaniu przez parlament; stawki cłowe były stopniowane, zależnie od tego, czy traktat handlowy nadawał obcemu państwu prawa najwięcej uprzywilejowanego, czy nie. U nas dzieje się inaczej, po domowemu: rząd bierze taryfę **rosyjską,** rozciągając jej moc obowiązującą na całą rzeczpospolitą i dekretuje 200, potem jeszcze 700 procent podwyżki jako wyrównanie między **przymusem** płacenia ceł w złocie a **prawem** płacenia ich w banknotach. A przecież cła nie są niczem in-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

20

Wielkim palcem rysuje ten rodzaj niezatartych ciemności, które tworzy tłum wśród zmierzchu:

— Inni to nie tosamo. Są tacy co chcą wszystko zmienić i karmią się temi ideami. Inni znów piją, chcą pić i tem się karmią.

Ledwie już słucham, gdy mi tłómaczy krzywdy rozmaitych grup robotniczych.

— O panie: giserzy, oni, to jest partya...

Przed chwilą, gdy się tak przypatrywałem ludowi fabrycznemu, omal że się bałem. Zdawało mi się, że ci robotnicy są innym rodzajem istnień, niż ci, odosobnieni mali robotnicy, którzy żyją wokół mnie. Gdy jednak na nich patrzę, mówię sobie: są tacy sami, są zupełnie tacy sami. Zdaleka w masie sieją strach — i groźnem jest ich złączenie — lecz zbliska nie są ci sami. Nie trzeba tylko na nich patrzeć zdaleka.

Petrolus podnieca się. Gestykuluje, wgłębia i wpycha pięściami swój kapelusz wsadzony na bakier na stożkowatą głowę, a uszy ma spiczaste jak liście karczocha. Wyprzedza mnie, a każda z jego podeszew jest przedziurawiona wentylem, wchłaniającym wodę z tej gąbkowatej ziemi.

— Panie, syndykaliści! — szepce do mnie na wietrze — tam wtykać palce to niebezpiecznie. Potem niema się już prawa myśleć swobodnie — oni to nazywają wolnością. U nich nie wolno kochać księży (chciałbym wiedzieć, co to ma wspólnego z pracą?) i jeszcze coś gorszego — dorzuca lampiarz zmienionym głosem — nie należy kochać armii... Armia!

Wtedy to decyduje się biedny czyściciel lamp, zatrzymuje się i rozświetlony w wychudłej, pociemniałej twarzy, przewracając oczyma Don Quichota, mówi do mnie:

— Zawsze myślę o jednej rzeczy, o czem? Zaraz wam powiem. Otóż ja należę do Ligi Patryotów.

Oczy jego iskrzą się bardziej na wietrze jak dwa małe końce węgli, żarzących się w ciemności.

— Deroulede! — krzyczy — to jest człowiek, to jest mój Bóg, mój!

Petrolus mówi głośno, gestykuluje, robi szerokie gesta w zmierzchu według obrazu swego bóstwa, do którego jest trochę podobny ze swojej chudości i ze swoich długich elastycznych rąk. Na smutnej drodze, w którą wali jego zaśliniona podeszew, przedrzeźnia swój cień, cień przykuty, uwięziony, o skrzydłach surduta obciętych...

— On chce wojny, chce Alzacyi i Lotaryngii, tego chce a przedewszystkiem nie chce nic innego. Ach! bo to jest wszystko! Ach! trzeba, żeby Szwaby znikły z powierzchni ziemi, albo my zginiemy. Ach! ja w polityce, kiedy do mnie coś mówią, pytam się: „Jesteś za Deroulede'em, czy nie?" To wystarczy. Liznąłem coś niecoś tu i tam, mało co umiem, ale uważam, że pięknie jest myśleć tylko o tem, a w rezerwie, jestem panie adjutantem, prawie że oficerem, choć jestem tylko lampistą.

Z powodu wiatru na płaszczyźnie, opowiada mi prawie znakami i krzykami, że uwielbienie jego datuje się od pewnej uroczystości, podczas której Paweł Deroulede przemówił do niego.

— Mówił do wszystkich, a potem przemówił do mnie całkiem zbliska, tak jak ja teraz do pana: ale to był on! Nie miałem idei, on mi ją dał!

— To bardzo ładnie — mówię doń — bardzo ładnie... Jesteście patryotą, to bardzo ładnie.

Ten kult, którego wielkość przewyższającą egoistyczne żądania klasy pracującej czuję — dobrze, że nigdy niemam czasu, by zadużo myśleć o tych sprawach — zdaje mi się, być wzruszającym i szlachetnym... Petrolus widząc zdaleka spiczasty dom Eudla, ostatnim płomiennym wybuchem krzyczy, że gdy dzień wielkiego odwetu nadejdzie, będą jeszcze rachunki do wyrównania. Potem siły tego rozniosiciela ideałów wyczerpują się, blednie on i męczy się przez resztę drogi. Jestto tylko pewien rodzaj czarnego koguta, niema możności wzlotu. W zmierzchu budzi się jego smutna twarz. Ciągnie nogi, pochyla swoją słabą i długą postać, przestępując resztkami energii i życia drzwi swego domu, gdzie czeka go Pani Marcassin.

(Ciąg dalszy nast.).

nem, jak zamaskowanym podatkiem pośrednim i nie słyszeliśmy jeszcze o takiem państwie, które nakładanie czy podwyższanie podatków oddaloby w ręce władzy wykonawczej tj. rządu. Nawet w Austryi w czasach bezparlamentarnych, rządy osłaniały swe akcye „prawodawcze" listkiem figowym § 14, a w Polsce widocznie nawet pozory są zbyteczne.

Trzecia podwyżka cen biletów kolejowych to znowu nic innego, jak wyzyskanie stanowiska monopolistycznego, jakie ma państwo w prowadzeniu ruchu kolejowego. Tu ludność jest zupełnie bezbronna, bo — o ile przy silnej woli można się wyrzec palenia — to jazdy koleją kupiec, czy rolnik, czy robotnik wyrzec się nie może i musi każdy nałożony haracz zapłacić.

Temi podwyżkami przyczynił się rząd potężnie do wzrostu drożyzny i do—dalszego zmniejszenia wartości polskich pieniędzy. W ten sposób rząd sam wytwarza błędne koło, śrubę bez końca...

Proces zabójców b. cara w Permie

14 wyroków śmierci

Z Moskwy donoszą, że trybunał rewolucyjny w Permie ogłosił wyrok w sprawie zabójców b. cara i jego rodziny.

Proces ustalił, że zabójstwo zostało dokonane przez lewicę S.-R. Sprawcy działali wbrew instrukcyom rządu sowieckiego. Rozprawy sądowe trwały 2 dni. Oskarżonych było 28 osób, w tej liczbie było 3 członków sowdepu w Jekaterynburgu, 2 kobiety, paru członków straży b. cara i jego rodziny. Akt oskarżenia zarzucał im zamordowanie Mikołaja Romanowa, Aleksandry Teodorówny, Olgi, Maryi i Anastazyi, a także paru osób świty.

W liście zabitych niema ani b. następcy tronu Aleksego, ani Tatyany.

Główny oskarżony Jakułow zeznał, że zabójstwo zostało dokonane z polecenia socyal-rewolucyonistów w chwili ewakuacyi Jekaterynburga z powodu zbliżania się Czechów.

Sąd skazał Jakułowa, 4 socyal-rewolucyonistów i 9 strażników na rozstrzelanie.

Przegląd społeczny

Zakończenie strejku drukarzy w Krakowie

Strejk w 11 drukarniach krakowskich zakończył się po 7 tygodniach trwania zawarciem ugody cennikowej i od piątku 20 b. m. wracają do pracy strejkujący. Jak wiadomo, po rozbiciu się poprzednich układów i nie dojściu do skutku nowych rokowań, które usiłował wdrożyć przysłany z Warszawy delegat ministerstwa pracy, nastąpiła w rokowaniach przerwa. Nowe rokowania podjęte zostały w tym tygodniu z inicyatywy p. Witolda Ostrowskiego, instruktora stowarzyszeń przemysłowych, i dzięki jego pośrednictwu doprowadziły one w ciągu trzech dni do zawarcia ugody i zakończenia strejku. W myśl umowy cennikowej, zawartej między organizacyą pracodawców a związkiem pracowników drukarskich w Krakowie otrzymują pracownicy drukarscy: 90-procentowe podwyższenie dotychczasowych płac, ponadto do powyższych kwot 25-procentową podwyżkę jako odszkodowanie za straty poniesione wskutek wprowadzenia waluty markowej, oraz automatyczne dalsze podwyższenie płac 1 kwietnia o 20 procent, 1 czerwca o 15 procent; ta umowa cennikowa obowiązuje na pół roku, t. j. do 31 sierpnia r. b.

Konferencyę rewirową Związku górników zwołał Zarząd główny Związku robotników przemysłu górniczego do Domu robotniczego w **Trzebini** na niedzielę, 22 lutego z następującym porządkiem dziennym: 1) Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, referent tow. Lizak. 22) System mężów zaufania względnie Rad kopalnianych, referent tow. Kwietnowski. 3) Porządek służbowy dla górników, referent tow. Lizak. 4) Sprawa waluty w Polsce, referent tow. Pytlik. 5) Sprawy związkowe. — Na konferencyę wysyłają grupy miejscowe przewodniczących i kasyerów; oprócz tego powinni wziąć udział w konferencyi przewodniczący Rad kopalnianych.

Umowa cennikowa w przemyśle gospodnio-szynkarskim. Dnia 16 lutego b. r. przy współudziale sekretarza komisyi zawodowej tow. **Paszty** zawartą została umowa cennikowa między stowarzyszeniem przemysłowo-gospodnio-szynkarskiem a związkiem pracowników kucharskich i pracowników gospodnio-szynkarskich. Na podstawie tej umowy od 1 marca b. r. obowiązują następujące płace: pracownicy kucharscy t. zn. kierownicy kuchni pobierać będą 500 K, kucharze II klasy 400 K, kucharze III klasy 300 K tygodniowo.

Pracownicy gospodnio-szynkarscy w kawiarniach i mleczarniach pobierać mają 15 procent brutto.

Strejk w pralni chemicznej i farbiarni „Tęcza" i „Wisła" A. Mandelbauma i Spółki w Czarnej Wsi w Krakowie rozpoczął się w środę. Jeszcze 7 lutego robotnicy wymienionej firmy wnieśli żądania 100 procentowej podwyżki dotychczasowych płac, które wynoszą obecnie od 80 K do 150 koron tygodniowo. Dyrektor fabryki p. Mandelbaum nie przyjął w całości żądań robotników, lecz według własnego widzimisię wyznaczył 60 procentową podwyżkę 4 robotnicom, natomiast pozostałej większości przyznał tylko 20 proc. podwyżkę. Ponieważ według umowy Związków robotniczych ze Związkiem przemysłowców w Małopolsce robotnikom należy się 25 procentowa podwyżka płac jako wyrównanie poniesionych strat z powodu relacyi ministra Grabskiego, — wobec czego podwyżka 25 procentowa proponowana przez p. Mandelbauma nie jest żadną podwyżką niskich płac, ale należy się robotnikom w myśl uchwały Związku fabrykantów jako wyrównanie strat wywołanych niską relacyą korony. Pertraktacye nie doprowadziły do ugody z powodu nietaktownego i opornego stanowiska p. Mandelbauma, który prócz 25 procentowej podwyżki na żadne inne warunki zgodzić się nie chce. Robotnicy na odbytem przed trzema dniami Zgromadzeniu uchwalili zażądać prócz 25 proc. należącej się w myśl ugody ze Związkiem fabrykantów jako wyrównanie relacyi korony w stosunku do marki — 40 procentowej podwyżki płac. Dyrekcya i te skromne żądania odrzuciła, co doprowadziło do wybuchu strejku. Akcyą kieruje przedstawiciel Związków Zawodowych, tow. Paszta.

Strejkujący zwracają się do wszystkich robotników pracujących w farbiarniach i pralniach chemicznych, by pomni na solidarność robotniczą nie przyjmowali pracy w pralni „Tęcza" i „Wisła" i zakłady te omijali aż do zakończenia akcyi cennikowej.

Z sali sądowej

Kraków, 20 lutego.

Z sądu przysięgłych. Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyły się dwie rozprawy. Przewodniczył radca sądu Murdzyński, oskarżał prokurator Schwarz.

Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 37-letniemu Franciszkowi Dyrdzie, oskarżonemu o szereg kradzieży, popełnionych w Zdawie, Wiśniczu i Woli mieszkowskiej. Kradł on u gospodarzy wiejskich wszystko, co mu wpadło pod rękę. Po przesłuchaniu poszkodowanych Mroczka, Metzendorfa i innych, oraz samego oskarżonego, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, na podstawie którego **Franciszek Dyrda skazany został na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Następnie odbyła się rozprawa przeciw trzem wsiowym złodziejom. Są to: 18 letni Władysław Zawada, 32-letni Franciszek Nowak i 39-letni Adam Smółka. Wedle aktu oskarżenia Zawada i Nowak w towarzystwie kolegów po fachu urządzili zbrojny napad na domostwo Teresy Wojcikowej w Filipowicach. Zawada, gdy go domownicy po dokonanej kradzieży gonili, groził im nożem i rewolwerem. Smółka oskarżony jest o namawianie bandytów do napadu i informowanie ich co do stanu majątkowego poszkodowanych. Po przesłuchaniu obwinionych i świadków trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał **Władysława Zawadę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Franciszka Nowaka na 2 lata ciężkiego więzienia, z wliczeniem obydwom aresztu śledczego. Adam Smółka został uwolniony.** Obrona spoczywała w rękach adw. dra Szalaya (bronił Smołkę) i dra Maszkowskiego, który bronił Nowaka i Zawadę.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 20 lutego.

Dar na flotę polską.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa otworzył prezydent Federowicz, nagłym wnioskiem w sprawie **przyczynienia się miasta Krakowa do budowy floty polskiej jednorazowym darem w kwocie 50.000 koron.**

Rada uchwaliła powyższy wniosek jednomyślnie.

W sprawie gwałtów w obszarach plebiscytowych.

Następnie prezydent zabrał głos w sprawie gwałtów w obszarach plebiscytowych, zaznaczając, że wobec zatrważających wieści o gwałtach i nadużyciach stosowanych przez Niemców wobec ludności polskiej na terenach plebiscytowych, oraz wobec wieści o najeździe Śląska Cieszyńskiego przez czeskie bojówki rozbijające polskie wiece i zagrażające życiu polskich obywateli

Rada stoł. król. miasta Krakowa protestuje energicznie przeciw deptaniu praw obywatelskich Polaków na terenach plebiscytowych, wyraża polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego, stojącej twardo w obronie polskości Śląska uznanie za dotychczasowe bohaterskie stanowisko, wzywa ją do wytrwania i przyrzeka najpełniejsze poparcie. Stary Kraków nie dopuści do pokrzywdzenia polskiej ludności starej Piastowskiej Ziemi! Niech żyje Śląsk Cieszyński! Niech żyje dzielny Polski Lud Śląska Cieszyńskiego!

Nniosek uchwalono wśród oklasków.

Przyjęto również wniosek prezydyum o wyasygnowanie 10.000 kor. na cele plebiscytowe na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie.

Za pokojem z Rosyą.

Następnie zabrał głos pos. dr. **Bobrowski** i przedstawiwszy krótko motywy wniosku, odczytał następującą rezolucyę:

„Rada miasta Krakowa na wiadomość o propozycyi pokojowej rządu bolszewickiego i o gotowości rządu polskiego do podjęcia w najbliższym czasie rokowań pokojowych wyraża przekonanie, że rychłe zawarcie pokoju zapewniającego państwu polskiemu uznanie jego pełnych praw, a ludom pogranicznym możność swobodnej decyzyi o swym losie i przyszłości, leży zarówno w interesie zgodnego pożycia narodów, jak niemniej w interesie wewnętrznego rozwoju i wzmocnienia państwa polskiego".

Nad powyższą rezolucyą uchwalono przeprowadzić dyskusyę.

Po przemowach przedstawicieli parlamentarnych klubów radzieckich, dr. Rowińskiego, który usiłował wykazać szkodliwość uchwalenia wniosku, naturalnie ze stanowiska „endeków", dr. Schreibera, Opuustila, dr. Grossa i innych, odpowiedział dr. Bobrowski zaznaczając, że wszyscy pragniemy pokoju, a z Rosyą traktujemy, jako zwycięscy, pragniemy jednak pokoju, bo niema żadnego celu do prowadzenia wojny. Niech ludność wie, że idziemy do celu — do pokoju, aby budować silne państwo polskie.

Tylko klerykali za wojną.

Po przemówieniu posła Bobrowskiego nastąpiło **głosowanie. Wniosek za pokojem z Rosyą uchwalono.** Za wnioskiem socyalistycznym głosowała cała Rada. Nawet endecy wstrzymali się od głosowania, jedynie chrześcijańsko społeczni głosowali przeciwko, wywołując protesty na sali i galeryi. Ludność powinna sobie dobrze zapamiętać to niesłychane stanowisko klerykałów, którzy mają codziennie na ustach przykazanie „nie zabijaj", a gdy chodzi o czyny, oświadczają się za dalszą wojnę.

Wnioski i interpelacye.

Następnie odczytano szereg wniosków i interpelacyi. Między innymi odczytano interpelacyę r. m. dr. **Müllera** w sprawie otwarcia łaźni ludowej, w sprawie zamienienia szkoły Scholastyki na gimnazyum żeńskie, w sprawie nieprzestrzegania w Krakowie rozporządzenia o oszczędności węgla, oraz w sprawie odebrania

koncesyi gospodnio-szynkarskich tym posiadaczom, którzy je wydzierżawiają. Dalej odczytano interpelacyę r. m. Oplustila i tow. w sprawie zajmowania mieszkań przez magistrat na biura urzędów i na mieszkania pracowników publicznych, w końcu r. m. Jana Jasińskiego i tow. w sprawie opróżnienia budynków gminnych zajmowanych obecnie przez władze wojskowe.

Po odpowiedzi na wniesioną przed kilku tygodniami interpelacye w sprawie ryb świątecznych, obory miejskiej i w sprawie ziemniaków, przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem r. m. Krzetuskiego **w sprawie opłat celnych.**

Po dłuższej dyskusyi, podczas której protestowali wszyscy mowcy przeciwko ostatniemu podniesieniu opłat celnych przez doliczenie do pobieranych obecnie opłat zasadniczych z doliczeniem 900 procent, **uchwalono zażądać natychmiastowego uchylenia tego rozporządzenia.**

Sprawa podwyższenia płac personalu urzędniczego.

R. mag. dr. **Przeorski referował sprawę podwyższenia płac dla personalu urzędniczego magistratu.** Podwyżki wynoszą od 60 do 100 procent zależnie od liczby członków rodziny. Potrzebny na ten cel fundusz wynosi przeszło 13 i pół miliona koron. R. m. **Wielgus** poruszył sprawę zmniejszenia personalu urzędniczego i uproszczenia manipulacyi biurowej. R. m. dr. **Müller** oświadczył, że należy przedewszystkiem z redukcyą personalu przeprowadzić reformę administracyi, gdyż przy obecnym toku urzędowania redukcya personalu doprowadziłaby do jeszcze większych zaległości spraw. Mowca cytował kwiatki biurokratyczne magistratu krakowskiego. Wkońcu oświadczył, że sama sprawa dodatku drożyźnianego nie rozwiąże kwestyi bytu materyalnego urzędników, dlatego należy dążyć do przyznania deputatów żywnościowych dla urzędników magistrackich.

Prezydent Federowicz wyjaśnił, że deputaty są przyznane, ale dotąd ich nie zrealizowano.

Wniosek w sprawie podwyższenia płac personalowi urzędniczemu magistratu uchwalono.

Przyjęcie zbiorów F. Jasieńskiego przez miasto.

R. m. **Muczkowski** referował sprawę nabycia cennych zbiorów Feliksa Jasieńskiego na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie.

Przyjęto zbiory z tem zastrzeżeniem, że ustanowiono ofiarodawcę dożywotnim tych zbiorów kustoszem.

Prezydent imieniem Rady wyraził Feliksowi Jasieńskiemu serdeczne podziękowanie, co przyjęto oklaskami.

Wkońcu przeprowadzono wybory do komisyi aprowizacyjnej w miejsce Rady aprowizacyjnej.

KRONIKA

Kraków, 20 lutego.

Dodatek drożyźniany dla rodzin żołnierzy

Stosownie do uchwały Rady Ministrów z dn. 20 i 22 grudnia 1919 zarządził Generalny Delegat Rządu okólnikiem z 26 stycznia 1920 L. 1-K Z. wypłatę jednorazowego nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego w wysokości jednomiesięcznego zasiłku za grudzień 1919 rodzinom tych żołnierzy Wojsk Polskich, które pobierają za nich zasiłki na podstawie arkuszy płatniczych, wydanych przez Komisye zasiłkowe.

Od poboru tego dodatku wyłączone są rodziny (także rodzice) oficerów, podoficerów zawodowych i podoficerów (plutonowych, sierżantów) mających za sobą trzy lata służby W. P., którzy wstąpili do Wojska Polskiego 2 września 1919 lub później.

Powołanie byłych oficerów do służby wojskowej

Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza powołanie do czynnej służby na czas wojny byłych oficerów Polaków urodzonych w latach 1879—1893, którzy należą do następujących kategoryi: 1) oficerowie intendantury; 2) oficerowie prowiantury; 3) oficerowie rachunkowości. Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 26 lutego we właściwej powiatowej komendzie uzupełniającej (zamieszkali w mieście Krakowie i powiatach: Kraków, Podgórze, Wieliczka, Bochnia i Chrzanów, w powiatowej komendzie uzupełnień w Krakowie) celem poddania ich orzeczeniu lekarskiemu. Uznani za zdatnych do służby wojskowej (liniowej lub kancelaryjnej) zgłoszą się 15 marca do stacyj zbornych, a mianowicie mieszkający w b. Królestwie na lewym brzegu Wisły do stacyi zbornej w Warszawie, na prawym brzegu Wisły do stacyi zbornej w Lublinie, w Galicyi do stacyi zbornej w Krakowie. Oficerowie, co do których zostały wniesione wnioski reklamacyjne, winni przedstawić w P. K. U. zaświadczenie przełożonej władzy (urzędu) o wniesieniu co do nich wniosku reklamacyjnego. Kto z powołanych nie stawi się w oznaczonym terminie, będzie karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat 2-ch, zaś w obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austryacki aresztem ścisłym do lat 2. Prócz tego utraci on wszelkie prawa i przywileje płynące z poprzedniego uzyskanego stopnia oficerskiego.

Sprzedaż śledzi. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że nadesłany przez państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby transport śledzi oddany będzie w konsum w następujący sposób: Pierwszeństwo do zakupu śledzi mają zorganizowane konsumy, kooperatywy, stowarzyszenia i zakłady wspólnego pożycia, w drugiej linii wszyscy kupcy posiadający kartę przemysłową. Asygnaty wydaje i przyjmuje gotówkę Agencya handlowa państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, ul. Wiślna 8, II. p. Cena 1 beczki, zawierającej 500 sztuk śledzi wynosi 1500 Mk. Cenę śledzi w drobnej sprzedaży ustanawia magistrat w porozumieniu z Radą aprowizacyjną za sztukę 3'50 marki czyli 5 K.

Węgiel dla Krakowa. Po dłuższej przerwie nadeszło wczoraj, jak się dowiadujemy, do Krakowa na opał domowy 10 wagonów węgla, które rozdzielono na drobną sprzedaż i dla szkół miejskich, oraz 7 i pół wagona węgla górnośląskiego pod adresem magistratu do firmy Kenner i Fussman ul. św. Krzyża l. 5. Węgiel ten sprzedaje powyższa firma na asygnaty magistratu dla instytucyi i odbiorców prywatnych. Oprócz tego nadeszło 21 i pół wagona węgla dla wodociągu miejskiego i dla konsumów.

Podwyższenie ceny miejsc w teatrach miejskich. W sprawie ostatniego podwyższenia cen miejsc w teatrach miejskich w Krakowie, od kompetentnych czynników miejskich otrzymujemy następujące informacye: Podwyższenie było nieuniknione wobec żądania ze strony artystów i personalu technicznego teatrów podwyższenia gaż o 50 procent i przyznania dalszego podwyższonego dodatku drożyźnianego do końca senozu. W danym wypadku rozchodzi się o 200 osób personalu obydwóch teatrów miejskich. Według budżetu na rok 1920, subwencya gminy dla teatru imienia Słowackiego wynosi rocznie 140.000 K, zaś dla teatru powszechnego 250.00 K, nie licząc kredytu, który obciążyłby budżet dla obydwóch teatrów od 400.000 K, gdyby personalowi przyznano do końca sezonu dotychczasowe dodatki drożyźniane, które obowiązują do 1-go kwietnia br.

Preliminarz budżetu na rok 1920 oblicza wydatki teatru Słowackiego, opłacane z funduszu teatralnego 1,871.700 K. W teatrze powszechnym na 1,878.100 K. Do tych kwot zatem musi być z konieczności doprowadzony dochód z obu powyższych instytucyi, gdyż większych ofiar na rzecz obu teatrów gmina, mająca wielkie zadania społeczne, nie mogłaby już ponosić. To są powody, dla których drożyzna w ostatnich czasach, dochodząca do zastraszających rozmiarów, odbić się musiała również i na cenach wstępu do teatrów miejskich.

Z teatru „Bagatela" komunikują nam: Świetna komedya Friedmanna i Kottowa „Wuj Bernard", która tak ogólnie się podobała, powtórzoną będzie dzisiaj jeszcze i w sobotę, poczem powróci na repertoar w poniedziałek. W niedzielę wieczorem powtórzoną będzie „Twarz i maska" przepyszna sztuka Chiarellego. Ze względu na ogromne zainteresowanie, jakie komedya ta budzi ustawicznie, powtórzoną będzie dwukrotnie jeszcze w ciągu przyszłego także tygodnia. Sobotnie popołudnie wypełni wieczór autorski Zofii Rogoszówney, niedzielne zaś „Miss Hobbs" Jerome-Jerome'a.

Wieczór autorski Zofii Rogoszównej zapowiedziany w „Bagateli" na sobotę 21 bm. rozpocznie się o godz. 4-tej popołudniu. Ze względu na charakter widowiska przeznaczonego dla dzieci i młodzieży ceny miejsc zostaną zniżone. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Koncert Ignacego Friedmanna odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 7 wieczór w sali „Sokoła". Bilety zarezerwowane a nieodebrane, sprzedane zostaną w sobotę tj. 21 bm. u J. Rudnickiego, l nia A-B.

Poranek Meyerbeera odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 22 b. m. w sali Tow. lekarskiego.

Bogata ilustracya obejmuje arye ze sławnych oper: „Dinorah", „Hugenoci", „Afrykanka". Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, linia A-B.

XI Wieczór kameralny w Instytucie muzycznym odbędzie się dnia 20 b. m. W programie **L. Beethowen**: Trio fortepianowe, śpiew, kwartet smyczkowy. Wykonawcy: L. Marek Onyszkiewiczowa, śpiew, zespół kameralny: H. Baruch I skrzypce, J. Kożusznik II skrzypce, A. Beckmann altówka, F. Macalik wiolonczela. Przy fortepianie prof. St. Lipski.

Zabawa dla dzieci. T-wo Un. Ludowego im. Mickiewicza urządza dn. 22 lutego, w niedzielę Zabawę dla dzieci w sali Związków robotniczych ul. Dunajewskiego 5. Początek o 3-ej popołudniu. W programie popisy artystyczne: śpiew, muzyka, deklamacya.

O jednorazowe urzędowanie w biurach państwowych. Wobec postanowienia rządu podwyższającego liczbę godzin pracy w urzędach z 6 na 7 — wśród szerokich kół urzędników powstało życzenie, by w urzędach państwowych wprowadzić jednorazowe urzędowanie np. od godziny 8 rano do 3 popołudniu. Ze względu, że ogromna liczba urzędników państwowych zmuszona drożyzną w wolnych od pracy rządowej godzinach pracuje prywatnie, wprowadzenie jednorazowego urzędowania byłoby przez ogół urzędników przyjęte z zadowoleniem. Również wzgląd, że sklepy zamykane są już o godzinie 6 wieczorem przemawia za wprowadzeniem tej reformy.

Delegacya włoskiej misyi plebiscytowej odjechała wczoraj wieczór z Krakowa do Cieszyna.

Obława w Krakowie. Przez dwa dni ubiegłe wojskowość i policya przeprowadziły wspólnie obławę w Krakowie. Aresztowano kilkunastu opryszków poszukiwanych przez sąd za liczne przestępstwa, oraz odstawiono do wojska większą ilość młodych ludzi, którzy nie mogli się wylegitymować kartami zwolnienia z wojska.

Wyjaśnienie. Dyrekcya pierwszej szkoły realnej we Lwowie prostuje wiadomość, jakoby Wilhelm Teodorczuk uciekł z domu z powodu otrzymania złej noty na świadectwie. Uczeń ten owszem miał dobre postępy i zachowanie się dobre. Nadzór domowy nie zna motywów ucieczki chłopca z domu.

Ogromne oszustwa na podstawie sfałszowanych czeków bankowych. W ostatnich czasach pojawiły się w Krakowie i w wielu innych miastach czeki niemieckiego Banku w Berlinie („Deutsche Bank Berlin, filia Katowitz), które puszczano w obieg na większe sumy, skutkiem czego pewne instytucye finansowe i osoby poniosły olbrzymie straty. Stwierdzono, że 126 sztuk oryginalnych formularzy tych czeków skradziono w Berlinie w drukarni bankowej. Sprawca tej kradzieży sfałszował podpisy dyrekcyi Banku i puścił je w obieg. W związku z tą sprawą aresztowano w Sosnowcu Mojżesza Schanzera. Dochodzenia wykazały, że kradzieży czeków dokonał niejaki Engiender ze Sosnowca, który za pośrednictwem spólników puścił skradzione czeki w obieg. Niektóre firmy bankowe w Krakowie poniosły ogromne straty. Dochodzenia w toku.

Pasek węglem. Odnośnie do notatki pod tym tytułem zamieszczonej w Nr. 43 naszego dziennika, przysyła nam p. adwokat dr. Henryk Kremler imieniem p. Józefa Kleinbergera, majstra stolarskiego, po myśli § 19. ust. pr. o umieszczenie następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, by przy ul. Grodzkiej przytrzymano w poniedziałek 16 bm. wóz węgla, będący własnością Józefa Kleinbergera, który miał kupić ten węgiel u jakiegoś żydka na ul. Pawiej płacąc za cetnar metryczny 160 K, dalej nie-

prawdą jest, by Józef Kleinberger towarzyszył temu wozowi i by na widok policyanta zbiegł, skutkiem czego woźnica, bojąc się rozkradzenia węgla przez publiczność zawrócił w stronę ul. Grodzkiej.

Natomiast prawdą jest, że Józef Kleinberger dnia 16 lutego wogóle z domu nie wychodził, będąc bardzo zajęty w swojej fabryce stolarskiej i dlatego nie mógł znajdować się na ulicy Grodzkiej i towarzyszyć wozowi z węglem, będącego rzekomo jego własnością, dalej prawdą jest, że p. Józef Kleinberger ani w tym ani w poprzednim tygodniu wogóle węgla nie kupował i nikomu nie dał zlecenia przesłania mu węgla".

Umieszczając powyższe sprostowanie, zaznaczamy, że doniesienie przeciw p. Kleinbergerowi, wpłynęło do państwowego urzędu walki z lichwą, i cała sprawa znajduje się w toku śledztwa.

POKŁUTY NOŻEM W PIERŚ został wyrobnik Piaski Maksymilian lat 45 w czasie bójki na ekspozyturze policyi w Podgórzu. Rannemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Emanuel Horowitz lat 35, prawnik z Radomia skoczył wczoraj do Wisły z Nowego mostu w Krakowie. Desperata wydobyto z wody i umieszczono w szpitalu. Stan zdrowia nie budzi obaw.

KALECTWO. Józef Kopciński z Podgórza woźny, lat 45, zgniótł sobie 3 palce u prawej ręki podczas pracy w stolarni przy ul. Kopernika. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego.

CIĘŻKIEGO POTŁUCZENIA doznała staruszka Marya Szewczyk lat 78. Uciekając przed zbliżającym się tramwajem, nieszczęśliwa upadła, raniąc się ciężko w głowę.

—ooo—

Z POLSKI

Jak się traktuje zasłużonych kolejarzy. Jak nędznie przedstawia się gospodarka pod zarządem dyrekcyi kolei we Lwowie, niechaj posłuży za dowód, choćby następujący fakt. Józef Szwed były powstaniec polski z roku 1863, wysłużywszy nienagannie bez przerwy 38 lat przy kolei państwowej, a to 12 lat jako torowy na przestrzeni: Krasne—Brody; 26 lat jako strażnik z Nr. 348 na przestrzeni: Zborów—Jezierna, został 1 kwietnia 1904, z powodu nadmierną pracą steranego zdrowia spensyonowany. Lwowska Dyrekcya wyznaczyła temu biedakowi za 38 lat wiernej i nienagannej służby przy kolei emeryturę w kwocie: **426 kor. i 29 halerzy rocznie** z czego musiał żyć z żoną i dziećmi. Żył a raczej męczył się ten biedak, aż do tej przeklętej wojny która tysiące ludzi uszczęśliwiła i zrobiła z nich kapitalistów, zaś miliony ludzi zostało nieszczęśliwemi biedakami i żebrakami, do tych też należał i ten biedak, któremu Moskale zrabowali całe mienie, zaś dom i to co się zabrać niedało spalili, a starca zostawili prawie nago przy życiu jedynie dlatego, aby żył w najskrajniejszej nędzy i rozpaczy, gdyż przez cały czas inwazyi rosyjskiej nawet tej skromnej emerytury niepobierał, dopiero po odejściu Moskali z Jeziernej, wypłaciła mu dyrekcya lwowska zaległą emeryturę, którą wkrótce z powodu zmiany sytuacyi wojennej na froncie wschodnim, znów dyrekcya wstrzymała i żadnej już od tego czasu, temu nieszczęśliwemu starcowi emerytury nie wypłacała, a na wszystkie prośby w tej sprawie, pozostała głucha i od 37 miesięcy temu biednemu starcowi emerytury nie wypłaca, wskutek czego — biedny, ociemniały 80-letni starzec żyje w najskrajniejszej nędzy, jedynie tylko tem, co u ludzi litościwych uprosi. A nie jest to znów tego rodzaju wypadek odosobniony albowiem jest tam w Jeziernej więcej takich biedaków, którym dyrekcya ich pobory przez dłuższy czas nie wypłaca a wszelkie prośby wnoszone do dyrekcyi w tej sprawie pozostają bez odpowiedzi, a ludzie, którzy swe zdrowie sterali przy kolei, żyją w najskrajniejszej nędzy.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: „Rosmersholm" Ibsena.
Sobota: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Niedziela popoł.: „Nina" Kampfa.
Niedziela: „Zrzędność i Przekora" Fredry; „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Wuj Bernard".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „Wuj Bernard".
Niedziela popoł.: „Miss Hobbs"
Wieczór: „Twarz i maska".
Poniedziałek: „Wuj Bernard".
Wtorek: „Twarz i maska".
Środa: „Wuj Bernard".

Teatr powszechny.

Piątek: „Ewa".
Sobota po południu: Dla młodzieży szkolnej „Krzyżacy".
Sobota wiecz.: „Madame sans gene".
Niedziela po południu: „Białe fartuszki".
Niedziela wieczorem: „Baron cygański".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota prof. dr. J. Reiss: „Robert Schuman" (z ilustr. muz.).

TELEGRAMY

z dnia 20 lutego

Poseł Daszyński jedzie do Cieszyna

Warszawa. (W. B. K.). Komunikują nam, że poseł St. Grabski nie pojedzie do Cieszyna, wyjedzie tam natomiast poseł Daszyński. (Minister Patek zaproponował tow. Daszyńskiemu, żeby pojechał do Cieszyna, aby imieniem rządu polskiego interweniował w zatargu między cieszyńską Radą narodową, a komisyą plebiscytową. Później rozeszła się wiadomość, że nie poseł Daszyński, lecz poseł Stanisław Grabski pojedzie w tej misyi do Cieszyna. Wbrew tej wiadomości utrzymuje powyższa, najnowsza depesza, że przecie pojedzie poseł Daszyński. Przyp. Red.).

Nowy wiceminister skarbu

Warszawa. (W. B. K.). Dr. Roman Rybarski, podsekretarz stanu w ministerstwie dla b. dzielnicy pruskiej, zamianowany został wiceministrem skarbu i objęmie dział walutowy. (Dr. Rybarski jest działaczem narodowo-demokratycznym, wielce dla swego stronnictwa zasłużonym. O jego kwalifikacyach w sprawie walutowej nic nie wiadomo. Przyp. Red.).

O pomieszczenie uniwersytetu lwowskiego

Warszawa. (WBK) Wczoraj pod przewodnictwem rektora Halbana udała się do prezydenta ministrów delegacya młodzieży uniwersyteckiej ze Lwowa, która przedstawiła żądanie w sprawie oddania gmachu namiestnictwa na uniwersytet. Żądania delegacyi przyjął prezydent ministrów bardzo życzliwie.

—ooo—

Lloyd George o traktacie pokojowym

Paryż. (PAT). „Temps" donosi z Londynu, że Lloyd George wobec dziennikarzy przy odjeździe Milleranda wyraził się następująco: Rewizya traktatu pokojowego jest **wykluczona.** Anglia podobnie jak i Francya będzie obstawała stanowczo przy ścisłem wykonaniu traktratu przez Niemcy.

Rokowania angielskie z bolszewikami

Kopenhaga. O'Grady prowadzi **rokowania pokojowe z bolszewikami.** Niektóre sporne punkty są już **załatwione.**

Churchill o Rosyi i Niemczech

Amsterdam. (PAT). Jak donoszą dzienniki angielskie, powiedział Churchill w swej mowie w Dundee, że naszym interesem byłoby utworzyć w Rosyi rząd, któryby nie wpadł w ramiona Rosyi. Dlatego musi Anglia coś uczynić, żeby **pomóc obecnemu rządowi w Niemczech.**

Bolszewicy zakładają uniwersytety

Moskwa. (PAT. Radio krakowskie). Bolszewicy założyli w Wielkich Łukach uniwersytet proletaryacki, a w Witebsku uniwersytet komunistyczny.

—ooo—

Socyaliści niemieccy o stosunkach w Czechach

Praga. Na ostatniem posiedzeniu zarządu niemiecko-socyalistycznej partyi robotniczej w Czechach przyjęto rezolucyę, która podnosi, że **klęska głodowa** w obszarach niemieckich republiki czesko-słowackiej coraz bardziej staje się poważnem niebezpieczeństwem. Pomoc nagląca jest konieczna. Stronnictwo protestuje przeciw uchwaleniu konstytucyi bez udziału innych narodów państwa, które w ten sposób pozbawia się zupełnie praw. Rozgoryczenie ludności niemieckiej skutkiem pogwałcenia jej szkolnictwa wzmogło się do najwyższego stopnia. Stronnictwo ostrzega obecnych władców przed dalszem kontynuowaniem tej polityki i domaga się zastąpienia obecnego Zgromadzenia narodowego przez reprezentacyę na podstawie wyborów.

Rozruchy głodowe w Czechach

Berno. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Dziś przed południem odbyło się w Pohorelicach zgromadzenie demonstracyjne przeciw rekwizycyom dokonywanym w okolicy. Na rynku wygłaszano mowy podburzające. Oddział wojska, powołany do zaprowadzenia porządku, został przez demonstrantów zaatakowany i musiał użyć broni palnej. **Dwie osoby zostały zabite**, 8 rannych. Spokój znowu przywrócono.

Rozbrajanie Niemiec

Paryż. (PAT). Andrzej Lefevre przedstawił w komisyi spraw zagranicznych sprawozdanie o rozbrajaniu Niemiec. Zaznaczył on, że rozbrojenie należy rozpatrywać z trojakiego stanowiska, a to ze stanowiska kontyngentu rekruta, istniejących jednostek wojskowych i materyału wojennego. Co do punktu pierwszego, to Niemcy pragną wszelkiemi siłami uchylić się od zobowiązań, przepisanych traktatem. Wchodzi tutaj w rachubę **zła wola Niemców.** Zamiast 100.000 ludzi, którąto liczbę dopuszcza traktat, posiadają Niemcy **około miliona ludzi, gotowych stanąć pod bronią.** Co do materyału wojennego, który ma być zniszczony, to do pomocy ministra pozostaje wojskowa misya generała Nollet i komisya techników. W tym kierunku osiągnięto już znakomite rezultaty. Ale wiele mówiące są takie np. fakty: W okolicy Kolonii odkryto **fabrykę dynamitu.** Dyrekcya twierdziła, że dynamit ten był przeznaczony do celów górniczych. Tłumaczenie to wydaje się więcej niż podejrzane. Następnie odkrył pułkownik Philipp w jednej z fabryk 70.000 weryfikatorów dla konstrukcyi zapalów szrapnelowych. Weryfikatory te zniszczono. Pewnem jest następnie, że **Niemcy mają zamiar założyć w Szwecyi i Norwegii fabryki broni.** Firma Kruppa ma zamiar zainstalować się w Holandyi. Dotychczas nie przeprowadzono zarządzonej przez traktat pokojowy redukcyi liczby artyleryi, lecz minister jest zdecydowany postąpić w tym względzie jak najostrzej. Obecnie posiadają Niemcy jeszcze 8000 armat polowych i 2000 ciężkich.

Konferencya ambasadorów o losie Turcyi

Lyon. (PAT). We wtorek odbyły się dwa posiedzenia konferencyi ambasadorów w Londynie. Według relacyi „Petit Parisien", zgodzono się na pozostawienie sułtana w Konstantynopolu. Zdaje się jednak, iż postanowienie to nie jest jeszcze definitywne, gdyż pierwej mają być rozstrzygnięte inne kwestye co do ostatecznego losu państwa otomańskiego. Natomiast ustaliła konferencya, że Dardanele pozostaną **pod międzynarodową kontrolą.** W najbliższym czasie określoną zostanie ilość jednostek wojskowych, które zajmą tę cieśninę, oraz wyznaczone będą mocarstwa, które tych wojsk dostarczą. Wybrano trzy komisye: jedna dla oznaczenia granic Armenii i Cylicyi, druga dla sprawy długów Turcyi, trzecią dla sprawy Smyrny. Zajmowano się również kwestyą granic Turcyi i rozważano, czy granica Turcyi europejskiej ma przechodzić linią Enos-Midi, czy linią Czataldży. Na posiedzeniu popołudniowem zadecydowano oddać Bosfor i Dardanele **pod kontrolę międzynarodową** i powzięto postanowienie co do środków **koniecznych** dla wykonania tej uchwały.

Następstwa dymisyi Lansinga

Waszyngton. (PAT) Panuje zdanie, że Wilson objawi zamiar **wycofania się zupełne ze spraw europejskich.** Dymisya Lansinga może być uważana za pierwszy objaw **nowej polityki amerykanskiej w sprawie Europy.** Należy oczekiwać dalszego sensacyjnego rozwoju tej idei. Pogróżka prezydenta wycofania się od spraw europejskich daje członkom opozycyi pewnego rodzaju satysfakcyę.

Groźby Ameryki

Waszyngton. (PAT) W urzędowych kołach wskazują na możliwość, że **Stany Zjednoczone zaniechają** swej akcyi filantropijnej w Europie, jeżeli będą przedsięwzięte zmiany w traktacie pokojowym w sprawie Rijeki.

Sprawa prof. Askenazego

Dymisya prof. Petrażyckiego

Warszawa. (PAT) W odpowiedzi na odrzucenie przez senat akademicki wniosku o powołanie Szymona Askenazego na profesora uniwersytetu warszawskiego, prof. Petrażycki zgłosił swą dymisyę. Wskutek rezygnacyi Petrażyckiego wczoraj wieczorem odbyło się zebranie senatu akademickiego.

(Prof. Petrażycki, sławny prawnik, były profesor uniwersytetu petersburskiego, jest jednym z nielicznych prawdziwych uczonych wśród profesorów warszawskich. Uniwersytet warszawski skompromitował się przed całym światem. Okazał się nie instytucyą naukową, lecz ekspozyturą partyjno-polityczną narodowej demokracyi. *Przyp. Red.*)

Powołanie lekarzy i medyków do służby wojskowej

Warszawa. Ogłoszono rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych w przedmiocie powołania lekarzy, lekarek, studentów i studentek medycyny, tudzież osób, posiadających wyszkolenie sanitarne, do osobistych świadczeń wojennych i to **od lat 17 do 50 roku życia.**

Wojska angielskie w Gdańsku

Lyon. (PAT). Ewakuacya Gdańska przez wojska niemieckie i przybycie marynarki i piechoty angielskiej odbyły się bez przeszkody. Reginald Tower, przedstawiciel koalicyi, odpowiedział na przywitanie przez burmistrza Sahma, że przybył jako reprezentant koalicyi w celu utworzenia prowizorycznej administracyi, uregulowania stosunku wolnego miasta Gdańska do Rzeczypospolitej polskiej i w celu współpracy nad konstytucyą gdańską.

Misya Towera

Gdańsk. (PAT). Podczas konferencyi z przedstawicielami prasy gdańskiej sir Reginald Tower wyjaśniał swoje stanowisko w sposób następujący: Jestem przedstawicielem państw koalicyjnych i celem mojego pobytu w mieście tem jest wypracować **wspólnie z przedstawicielem Polski p. Biesiadeckim konwencyę polsko-gdańską.** Po wykończeniu konwencyi, za którą odpowiedzialność bierze na siebie Liga narodów i po podpisaniu jej w Paryżu, ukonstytuuje się dopiero Gdańsk jako wolne miasto. Nastąpi to w przybliżeniu **za pół roku.**

Anglia chce ratować dzieci

Londyn. Istnieje plan zakreślony na szeroką skalę, ażeby dzieci austryackie, serbskie, czeskie, **polskie** i węgierskie pomieścić częścią w gminach angielskich, częścią u osób prywatnych.

Millerand zachwiany

Paryż. Ustąpienie Jonnarta ze stanowiska prezydenta komisyi reparacyjnej, zachwiało silnie stanowiskiem gabinetu Milleranda. Były prezydent ministrów Barthou czyni wysiłki, aby doprowadzić Milleranda do upadku i jest popierany w tych usiłowaniach przez Brianda, który chciałby otrzymać stanowisko ambasadora w Berlinie.

Proces Caillaux

Paryż. (PAT). Rozprawa w procesie Caillaux rozpoczęła się odczytaniem obszernem aktu oskarżenia bez zajść. Publiczność nie manifestowała ani za ani przeciw oskarżonemu, który, jak się zdaje, wyzdrowiał. W piątek rozpocznie się przesłuchanie Caillauxa. Rozprawa odbywać się będzie dwa razy w tygodniu aż do lipca. Akta procesu obejmują 7000 dokumentów; powołanych zostało 114 świadków. Oczekują, że Caillaux wygłosi długą mowę.

Doniesienie angielskie o walkach z bolszewikami

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. donosi z Londynu wedle relacyi angielskiej komisyi w południowej Rosyi o sytuacyi: Czerwony pochód na Kaukaz został zatrzymany. Ataki na linię kolejową, która łączy Jekarynodar z podstawą flotową Denikina w Petrowsku, zostały odparte. Także z obszaru kubańskiego donoszą o sukcesach nad bolszewikami.

—ooo—

Bankructwo Węgier

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi, że rząd węgierski planuje ostemplowanie not koronowych do wysokości 50 prc. Odnośne przedłożenie będzie wkrótce wniesione do Zgromadzenia narodowego.

Zakaz wywozu zboża z Argentyny

Wiedeń. (PAT) Tel. Comp. donosi z Buenos Aires: Na podstawie uchwały rządowej został **zakazany wywóz zboża wszelkiego rodzaju** z Argentyny. Zboże już załadowane może jeszcze być wywiezione.

SEJM

Sekwestr ziemiopłodów

Kompromis: 25 morgów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 lutego.

W sprawie ustawy o przymusowem wykupnie ziemiopłodów przez rząd przyszło wczoraj w Sejmie do **kompromisu** między stronnictwami. Dotychczas gospodarstwa, mające mniej niż 40 morgów ornego gruntu, wolne były od tego sekwestru; w myśl zawartego kompromisu przesunięto tę granicę tak, że dopiero **gospodarstwa poniżej 25 morgów mają być wolne od sekwestru zbóż.** Kompromis ten doszedł do skutku **wbrew ludowcom.** Z tej przyczyny przy głosowaniu nad tym wnioskiem na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **przepołowiła się większość sejmowa.** Wniosek uzyskał większość w głosowaniu; **za wnioskiem** głosowali: socyaliści, narodowy związek robotniczy, chrześcijańscy demokraci, zjednoczenie narodowo-ludowe, związek narodowo-ludowy, klub pracy konstytucyjnej; **przeciw wnioskowi głosowali ludowcy** wszelkich odcieni. **Sejm uchwalił tedy wniosek kompromisowy w drugiem czytaniu.** Trzecie czytanie ustawy odroczono do następnego posiedzenia.

(PAT). **Warszawa, 20 lutego.**

Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się interpelacyą posła **Smulikowskiego** w sprawie **konfiskaty** przez urząd policyjny reprodukcyi **karykatury byłego prezydenta ministrów i jego małżonki,** narysowanej przez artystę-malarza Zygmunta Swierczyńskiego; nadto interpelacye posła Dymowskiego w sprawie niezgodnego z prawem postępowania komisarza rządowego p. Anusza, który kazał aresztować redaktora „Prawdy robotniczej" p. Brunona Dymowskiego pod zarzutem przygotowania zamachu na naczelnika państwa, a chociaż zarzut ten upadł(?), nadal trzyma go w więzieniu.

ROZMAITOSCI

O znakach międzyplanetarnych

Wyjaśnienia Marconiego

W ostatnich czasach obiegały prasę angielską wiadomości o rzekomych „tajemniczych telegramach", sygnalizacyi Hertza, które jakoby nie pochodziły z żadnego punktu na kuli ziemskiej. Wysnuwano stąd już wnioski o radiogramach z Marsa czy też innej planety i niechętnie słuchano tych, którzy te nazwiska przypisywali zaburzeniom elektro-magnetycznym, towarzyszącym burzom na słońcu. Osobliwe owe sygnały stanowiła, jak się zdaje, litera S, złożona z trzech punktów, według alfabetu telegraficznego Morse'a.

Znakomity wynalazca telegrafu iskrowego Marconi, wyjaśnił obecnie tę sprawę w oświadczeniu przesłanem prasie angielskiej.

Protestuję — mówił on przeciw interpretacyi rozmaitych oświadczeń moich, składanych w różnych odstępach czasu w ciągu ostatnich lat, w kwestyi pochodzenia zaburzeń radiotelegraficznych, przychodzących z nieznanych stron. Wiadomości systemem Hertza przesyła się przez eter za pośrednictwem fal elektromagnetycznych, których długość można regulować. Ażeby je otrzymać mogła stacya odbiorcza, powinna być przystosowaną do otrzymania tej fali, której użyto do przesłania.

Otrzymywaliśmy nieraz fale Hertza znacznej długości, przechodzące kilka setek tysięcy a znaki te niepodobne były do znaków oznaczonych literą X, albo do „przypadkowych".

Można było wyjątkowo przypuścić, że znaki owe odpowiadają pewnym literom Morse'a; te znaki elektromagnetyczne obserwowano we wszystkich porach, wszelako nieregularnie. Pochodzenie ich jest nieznane. Być może, że powodem ich są zaburzenia elektryczne. Jeżeli pochodzą z przestrzeni międzyplanetarnych, jest rzeczą możliwą, że źródłem ich jest słońce, które, jak wiadomo, jest siedliskiem wielkich zaburzeń elektromagnetycznych. Niema tu nic — dodaje Marconi — co kazałoby wierzyć, że są to znaki z Marsa lub z innej planety.

Sprawy partyjne

Sekretaryat partyjny dla wschodniej Galicyi we Lwowie objął z d. 15 bm. tow. Bronisław **Skalak,** który urzęduje od g. 9—2 w lokalu sekretaryatu — Rynek 8. I. p. Organizacye partyjne w Wschodniej Galicyi powinny natychmiast nawiązać kontakt z sekretaryatem i przesłać mu sprawozdanie ze swej działalności za czas od ostatniego kongresu partyjnego. Listy należy adresować: Bronisław Skalak, Lwów, ul. Sykstuska l. 21 (Redakcya „Dziennika Ludowego").

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność Metalowcy w Krakowie! W niedzielę, 15 lutego o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w lokalu Związków Zawodowych w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1919 i udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Wnioski i interpelacye.

Zgromadzenie towarzyszy opłacających podatek partyjny odbędzie się w Podgórzu w niedzielę 22 lutego o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego przy placu Serkowskiego. Na porządku dziennym: sprawozdanie i sprawa wyborów do Rady Robotniczej.

Centralny Związek Handlowców i Urzędników prywatnych w Krakowie urządza dn. 21-go lutego o godzinie 9 wieczorem w sali Związku, Dunajewskiego 5 II p., **Raut z tańcami** z którego czysty dochód przeznacza się na bezrobotnych Handlowców i cele oświatowe. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Związku ul. Sławkowska 6 między godziną 7 a 9 wieczorem. Stroje wieczorowe. Muzyka wojskowa 2 p. strzelców podhal.

Biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi robotników piekarskich zawiadamia, że robotnicy piekarscy otrzymywać mogą pracę tylko za pośrednictwem biura. To samo dotyczy pracodawców, którzy zapotrzebowanie sił roboczych zgłaszać winni w biurze pośrednictwa pracy robotników piekarskich w Krakowie przy ul. Dunajewskiego l. 5 III p. w godzinach od 10 do 12 w południe i od 2 popol. do 7 wieczór. Kierownik biura: Feliks Gałuszka.

„Świt" Towarzystwo podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych zwołuje na dzień 22 lutego o godz. 3-ej po południu w domu własnym w Podgórzu przy ul. Jana Tarnowskiego l. 7. **Nadzwyczajne Walno Zgromadzenie** z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 2. Wybór nowego Zarządu. 3. Wybór Administratora i ustalenie wynagrodzenia dla tegóż. 4. Wnioski i interpelacye.

O jak najliczniejszy **udział członków** Towarzystwa uprasza. **Zarząd.**

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).